

№ 224.

Kalendarzyk tygodniowy.

Pon. Św. Rimigiusza B. W.
Wt. Św. Aniołów Stróżów
Śr. Św. Kandyda i Fwalda
Czw. Św. Franciszka Seraf.
Piąt. Św. Placyda i Donat.
Sobota Św. Brunona
Niedz. N. M. P. Różańcow.

Wschód: g. 6 m. 0.
Zachód: g. 5 m. 39.
Dług. dnia: g. 11 m. 39.

CENA PRENUMERATY
W ŁODZI:

Rocznie rb. 8 k. —
Półrocznie „ 4 „ —
Kwartalnie „ 2 „ —
Miesięcznie „ — „ 67
Odnoszenie 10 k. m.
Egz. pojedynczy 5 k.

Z przesyłką pocztową:

Rocznie rb. 10 kop. —
Półrocznie „ 5 „ —
Kwartalnie „ 2 „ 50
Miesięcznie „ — „ 85

Redakcja

w ŁODZI,
ul. Piętkowska № III.
№ telefonu 593.

ROZWIÓJ

działnik polityczny, przemysłowy, ekonomiczny, społeczny i literacki, ilustrowany.

Poniedziałek, dnia 18 września (1 października) 1900 r.

Kantory: własny w Warszawie, Wspólna 32; w Pabianicach u p. Franciszka Romana; w Zgierzu u p. Ikierta.

CENA OGŁOSZEŃ: „Nadesłane” na 1-szej stronnicy 50 kop. za wiersz. Zwyczajne ogłoszenia za tekstem po 7 kop. za wiersz nonparelowy lub jego miejsce. Małe ogłoszenia po 1½ kop. od wyrazu (dla poszukujących pracy po 1-jej kop.). Reklamy i Nekrologie po 15 kop. za wiersz petitowy. ARTYKUŁY bez oznaczenia honorarium Redakcyi uważa za bezpłatne. Rękopismów drobnych nie zwracamy.

D-ta E. HABERFELD powrócił.

4-ry pokoje z kuchnią

i wszelkimi wygodami na I piętrze są zaraz do wynajęcia na Pasażu Szulca № 9. Wiadomość Zachodnia № 59, w kantorze.

Zawiadomienie.

Występując z dniem 1-go października z firmy Haftsteina, w której pracowałem jako krojeży, otworzyłem własny

Magazyn ubiorów męzkich

przy ulicy Średniej № 3 I-sze piętro.

Z poważaniem
S. KOZŁOWSKI.

1185-3-1

A. PILISCH

PIOTRKOWSKA № 47

Po powrocie z zagranicy polecam

Obuwie damskie i męskie

z najlepszych skór zagranicznych i podług najnowszych fasonów wiedeńskich.

Izabella z Pilischów Gliszczyńska.

KALENDARZYK TERMINOWY.

Jutro.

IMIONA SŁOWIAŃSKIE. Stanimira.

SALON artystyczny Bartkiewicza, Zawadzka № 3.
PANORAMA „Beleem”. (Narodzenie Chrystusa). Pa-
żak Szulca 37.

— W „Warsz. dniewn.” czytamy: „Wszystcy pomienieni we wczorajszym naszym komunikacie obwinieni w sprawach o popełnienie, dla celów polskiej partii socjalistycznej, zabójstwa na osobach Szancenberga i Mazura, najpoddaniej prosili 10 (23) i 11 (24) b. m. Jego Cesarską Mość Najjaśniejszego Pana o darowanie im życia. Jeden z pierwszych złożył swoją prośbę w tym duchu Konrad Jeziorowski, który kierował działalnością innych. W swoim najpoddaniejszym telegramie wyraża on zupełną skruchę z powodu popełnionej zbrodni.”

— Jego Cesarska Mość Najjaśniejszy Pan, dowiedziawszy się, że w Tomaszowie, w pow. brzezińskim gub. piotrkowskiej, leżącym o 9 wiorst od osady Spała, budowana jest cerkiew prawosławna pod wezwaniem św. Mikołaja Cudotwórcy z Myru licejskiego, Najmiłostwiej raczył ofiarować od Siebie na tę budowę dwa tysiące rubli, które też w d. 14 (27) września p. minister Dworu Cesarskiego doręczył gubernatorowi piotrkowskiemu, Millerowi.

(Warsz. dniewn.)

Manifest lorda Salisbury.

Uwagę sfer politycznych w Anglii a w ślad za nią uwagę dyplomacji całego świata ucywilizowanego zwrócił na siebie ogłoszony w tych dniach manifest przedwyborczy premiera gabinetu londyńskiego, więc faktycznego sternika polityki angielskiej lorda Salisbury.

W manifeste tym, szlachetny lord po wezwaniu wyborców, by lawą szli do urn wyborczych, ogłasza światu, że władza Anglii nad rzeczpospolitą południowej Afryki musi być utrzymana, bo rząd angielski nie dopuści nigdy, by zmiana sytuacji obecnej mogła być dokonana; czas zaś, w którym mieszkańcy świeżo zawojowanych posiadłości korony wielkobrańskiejskiej korzystać z urzędów, jakimi się cieszą obywatele wszystkich kolonij angielskich, zależy od zachowania się boerów i ich lojalności dla królowej Wielkiej Brytanii i cesarzowej Indyj. Mówiąc o wojnie w południowej Afryce, lord Salisbury potępia zawarcie pokoju przez Gladstona po klęsce pod Majubą.

Dlaczego?

Wszak Gladston mógł dalej prowadzić wojnę aż do zupełnego pokonania obydwóch rzeczpospolitych południowej Afryki; wolał przecież pogodzić się z boerami i uznać niezawisłość ich państw, bo przedewszystkiem przeczuwał, że na drodze pokojowej o wiele szybciej zbliżą się do siebie dwa kulturalne ludy południowej Afryki, niżeli po krwawej i uciążliwej wojnie, która nienawiść między nimi tylko rozpali na wieczne czasy, pochłonie moc ofiar w ludziach i tyle pieniędzy, że za nie kupićby można obie rzeczpospolite Transwaal i Oranię.

Oprócz kolosalnych sum, wydanych na zawojowanie drobnych państw boerów, oprócz straty w ludziach Anglia poniosła jeszcze porażkę moralną, bo wykazała się jej bezsilnością, jako mocarstwa militarne. W wielu państwach europejskich, w kołach rzeczoznawców wojskowych utrzymuje się przekonanie, że Anglia pomimo swej olbrzymiej przewagi poniosłaby klęskę na polach bitew, gdyby boerzy lepiej pod względem wojskowym byli zorganizowani i gdyby w obozach ich większa panowała karność.

Zdanie to wydaje się nieco dziwacznym wobec cyfr urzędowych, które zupełnie co innego mówią. Niestety, nie jest ono pozbawionem racji bytu, jeśli weźmiemy pod uwagę wysiłki, z jakimi wojska angielskie gromiły boerów.

Wedle urzędowych źródeł angielskich ludność Transwaalu i Oranii w roku 1899 liczyła ogółem 158,000 osób płci obojga. Boerzy więc mogli wyprowadzić w pole co najwyżej 50,000 wojowników, powołując pod broń całą ludność męską od wyrostków aż do siwłosłych starców. Ochotników zagranicznych po stronie boerów walczyło wszystkiego 5,000 ludzi niespełna.

Anglia na początku kampanii miała wprawdzie tylko 8000 żołnierzy wojsk regularnych w Afryce i 4 baterie artylerji. W ciągu wojny, Anglia wysłała na plac boju 7271 oficerów, 194,200 żołnierzy, 110 dział maszynowych, 316 polowych, 42 haubnice, 16 dział oblężniczych i 6

górskich. Ochotników zgłosiło się około 20,000, razem więc na podbój krain, których cała ludność wynosiła 158,000, Anglia wysłała 230,000 żołnierzy, czyli że na jednego zbrojnego boera przypadło aż 5 żołnierzy angielskich, trzech zaś na dwóch mieszkańców republik, licząc już w to kobiety i dzieci.

Z tej kolosalnej armii: padło na placu boju do dnia 8 września r. b. 3,966 ludzi, umarło z ran 864, znajduje się w niewoli u boerów 985, umarło w niewoli 89, wskutek chorób 5,261, od nieszczęśliwych wypadków 104, odesłano do kraju jako niezdatnych do boju 29,156. Ogółem więc Anglii stracili z szeregów 39,785 ludzi.

Straty boerów nie są dokładnie wiadome; obliczają je na 1200 poległych i 4000 ranionych. Na koszty zaś wojenne Anglia wydała już około 20 miliardów rubli.

Miał więc słuszną zasadę nieśmiertelny Gladston, słuszenie zwany wielkim starcem, że obronił kraj swój od tak krwawej i kosztownej wojny.

Jasną jego politykę zburzył prawie za jednym zamachem lord Chamberlain. Dzięki albowiem jego wpływowi, ministerjum angielskie rozpoczęło od przesadnych żądań i gróźb, skierowanych pod adresem rządów obu rzeczpospolitych, a przedewszystkiem Transwaalu, którego zupełnej niezawisłości Anglia nigdy uznać nie chciała. Później zorganizowano rozbójniczy napad Jamesona a wreszcie postanowiono skończyć z boerami przez wojnę zaboreczą.

Zawojowanie Transwaalu i Oranii spełnione. Obie rzeczpospolite stały się częścią posiadłości wielkobrańskich, lecz trzeba teraz, by zabór ten potwierdził parlament.

Co się tyczy spraw chińskich, to lord Salisbury wyraził w manifeste swym zdanie, że przyczynią one nie mało jeszcze trudności. Anglia pilnie jednak baczyć musi, by nie zostały unicestwione traktaty, obronijące jej handel.

Lord Chamberlain przemawiał znów w Birmingham i w gwałtowny sposób zwalczał przeciwników teraźniejszego gabinetu. Wodzowie opozycji z powodu, że wybory teraźniejsze toczą się na gruncie patryotyzmu, muszą bardzo uważnie liczyć się z opinią mas ludowych, nastroszoną na ton szowinistyczny. Dla tego też w ich odezwach do wyborów przebija się do pewnego stopnia dwulicowość

Harcourt, przedstawiciel stronnictwa liberalnego, w odezwie swej do wyborców obwinia rząd o to, że nie umiał uniknąć wojny z boerami przy pomocy dyplomatycznych układów.

Przyznaje on jednak, że od chwili, w której boerzy wkroczyli na terytorjum angielskie, wojna stała się konieczną i najzupełniej usprawiedliwioną. Harcourt obwinia atoli rząd o nieudolne prowadzenie wojny i nieudolny plan reorganizacji armji.

Inny znów z przedstawicieli opozycji, lord Spencer w mowie swej, wypowiedzianej w Derby, napada na rząd, że ogłosił wybory nie w porę i prawie siłą chce zdobyć większość w nowym parlamencie.

Jak postąpią wyborcy? Czy popierać będą spokojną politykę lorda Salisbury, czy też na plan pierwszy wysuną wojowniczego lorda Chamberlaina? Jest to pytanie, od rozwiązania którego wiele zależy.

Jeśli bowiem przy wyborach zwyciężą uniści z Chamberlainem na czele, jeśli lord Chamberlain zamieni na posterunku premiera Anglii lorda Salisbury, wszechświatowemu pokojowi grozić będzie wielkie niebezpieczeństwo. Ten bowiem, kto bez wahania wprowadził kraj w wojnę tak kosztowną, krwawą, nie cofnie się i przed wojną europejską dla przeprowadzenia swych ambitnych planów.

S. I.

ZYGZAKI.

Wspominaliśmy już raz, że „Lodzer Zeitung“ radaby widzieć w każdym ruchu pracownika tramwajowego olbrzymie przestępstwo. Nie zwraca to pismo uwagi na warunki pracy tych ludzi, jeno we wszystkim, co oni uczynią, dopatruje się złego.

Oto znów w № 268 pomieszcza „Lodzerka“ artykuł jakiegoś hypochondryka, wyrzekającego, że konduktor przez pomyłkę wydał reszty fenig— zamiast grosza. Cały dramat z tego uczyniono. Czyżby „Lodzerka“ nie umiała innych, prawdziwszych dramatów życiowych wyszukać?

Te, stale ukazujące się na szpaltach dziennika niedorzeczne lamenty, byłyby śmieszne, gdyby w nich nie tkwił „system.“ A to już smutnel

* * *

Do czego dochodzi dziwactwo w naszej nomenklaturze chemicznej, o której ustalenie tak dawno dopominają się miłośnicy języka—świadczy jedno z ostatnich sprawozdań Akademii umiejętności. Czytamy tam, że na posiedzeniu wydziału matematyczno-przyrodniczego, jeden z prelegentów przedstawił pracę p. t. „O działaniu bromonitrobenzolu na parafenylendwunamin“. Inny pracownik złożył rozprawę p. t. „Studium porównawcze trzech izomerycznych aminofenylbenzimidazoli“.

Niemalogo zaiste potrzeba ćwiczenia się w wylamywaniu języka, aby nie zatracić fonetycznych piękności owych składników chemicznych.

KRONIKA.

Nabożeństwo różańcowe. Miesiąc październik od 1898 roku poświęcony jest uwielbieniu Najśw. Maryi Panny przez odmawianie różańca św. Od dziś więc we wszystkich kościołach rano w czasie mszy św. rozpocznie się różaniec. W Łodzi zaś ku wygodzie wiernych, pracujących w fabrykach, wieczorem.

Z przyczyny końca wieku. Konsystorz warszawski powiadomił duchowieństwo archidiecezyi, że w miesiącu grudniu w każdą niedzielę po sumie będzie wystawienie Najśw. Sakramentu z odpowiednią modlitwą. Dnia zaś ostatniego grudnia o północy ma się odprawić msza święta.

Odpust. Dnia 7 października w niedzielę przypada odpust w Chojnach Matki Boskiej Różańcowej. W Chojnach kościół jest drewniany i bardzo mały, a parafia liczy 13 tysięcy ludności, to też miejscowy proboszcz od dwóch lat zabiega około wzniesienia odpowiedniej świątyni.

Święta w fabrykach. W ostatnim numerze „Warsz. Gaz. Polic.“ czytamy co następuje:

Główny zarząd do spraw fabrycznych i przemysłu górniczego—prawo o długości i podziale dnia roboczego w zakładach przemysłowych uzupełnił następującą uwagę: „Dla robotników wyznania katolickiego w przeddzień świąt: Bożego Ciała, Wszystkich Świętych, Niepokalanego Poczęcia N. Maryi Panny, oraz św. Apostołów Piotra i Pawła, jeżeli święta te włączone są do wykazu dni, w których robota jest zawieszona, liczba godzin roboczych nie powinna przenosić 10, tak samo, jak i w przeddzień innych świąt, które obchodzone są przez kościół katolicki.“

Kolej obwodowa. Studya i pomiary około wytknięcia linii, mającej połączyć stację Łódź ze stacją projektowanej kolei kaliskiej, są już ukończone. Wytknięto właściwie dwie linie, dla obejścia m. Łodzi, z północnej i południowej strony. Projektowana linia południowa ciągnie się się

od 21-ej wiorsty kolei łódzkiej, odchodzi w kierunku południowo-zachodnim, przecinając szosę rokicińską, przez Widzew, Zarzew i Dąbrowę, dąży na południe, a minawszy wieś Julianów, skręca na zachód i przecina szosę rzgowską, następnie, okrążając Nowe Chojny, cegielnię Königa, Kranzego i wiele innych, po za fabrykami Starkmana i Leskiego, skręca na północ-zachód, przecinając szosę pabianicką. Dalej, idąc ku północy, przechodzi przez Stare Rokicie i na drodze do Karolewa skręca na północ-zachód, a następnie za wsią Rokitnia na północ i po przecięciu szosy konstantynowskiej łączy się z koleją warszawsko kaliską w okolicy wsi Bruss. Zaplanowana linia południowa, licząc od 21-ej wiorsty kolei łódzkiej, ma długości 15 wiorst. Studya obejścia Łodzi z północnej strony dla połączenia z koleją kaliską przedstawiają się w sposób następujący. Linia północna wychodzi również od 21-ej wiorsty w kierunku na północ do folwarku Stoki, skąd biegnie w kierunku północ-zachodnim i po przecięciu szosy brzezińskiej skręca na zachód, przecinając drogę do Rogów i cmentarza żydowskiego; dalej dąży na północ-zachód, przecina drogę do Łagiewnik i przeszedłszy w kierunku zachodnim wzdłuż ogrodzenia parku Julianów, przecina szosę zgierską, skąd skręcając na południo-zachód, po przecięciu szosy aleksandrowskiej, kieruje się do połączenia z linią kolei warszawsko kaliskiej, w miejscu poprzedniego połączenia linii obchodzącej Łódź z południa. Długość tej linii wynosi około 12 wiorst, licząc od 21 wiorsty.

Miejsca na stację dotychczas jeszcze nie wybrano. Obecnie przystąpiono do wykonania planów i porównania, która z projektowanych wyżej linii okaże się korzystniejszą i odpowiedniejszą. Z końcem r. b. wszystkie pomienione plany oraz kosztorysy, będą całkiem ukończone, a następnie przedstawione do zatwierdzenia ministerium komunikacji.

Roboty około budowy linii rozpoczną się z wiosną r. p. Studya i pomiary prowadzone były pod kierunkiem inżynierów: dyrektora kolei łódzkiej p. W. Knapskiego i J. Ceysingera. Plany dokładne gruntów, przez które przechodzą zaprojektowane linie, wykonane są przez geometrów pp. Starzyńskiego i Szymańskiego.

Podatek przemysłowy. Izba skarbowa piotrkowska otrzymała rozporządzenie ministerium skarbu, zalecające inspektorom podatkowym w każdym poszczególnym wypadku przekroczenia przepisów o podatku przemysłowym, sporządzać odpowiedni protokół, w którym obowiązkowo winno być zamieszczone szczegółowe objaśnienie ze strony zainteresowanego przemysłowca lub kupca.

Składy towarów. Wybitniejsi przemysłowcy łódzcy powzięli projekt założenia na własny rachunek oddziały swoich składów w różnych miejscowościach Cesarstwa, celem ułatwienia nabywania kupcom towarów tutejszych.

Kasy gminne. Dla zapobieżenia wszelkiego rodzaju nadużyciom i nieformalnościom ze strony członków zarządu kas wkładowo-zaliczkowych w gminach, p. gubernator piotrkowski polecił komisarzom włościańskim: 1) wyjaśnić, że bieżące wydatki na utrzymanie zarządu gminnego i sędziów nie mogą być czerpane z dochodów kas wkładowo-zaliczkowych, ponieważ na ów cel placą podatki właściciele gruntów, 2) żądać od zarządów, aby wszystkie wydatki na kancelaryę były zapisywane do księgi nader drobniogowo i skrupulatnie bez wnoszenia pozycji niewłaściwych, 3) corocznie na zebraniu gminnym należy wybierać komisję rewizyjną, złożoną z osób nie pełniących w gminie żadnych urzędów, 4) komisja ta najpóźniej do dnia 28-go stycznia każdego roku powinna skontrolować rachunki księgi i znajdujące się w skarbcu fundusze, 5) najpóźniej w marcu zarządy i komisje rewizyjne powinny na zebraniu gminnym przedstawić szczegółowe sprawozdanie, 6) to zebranie protokolarne określa rozmiar wynagrodzeń dla członków zarządu z tem zastrzeżeniem, iż wynagrodzenia wydawane są tylko za rok sprawozdawczy i ogólna suma wynagrodzeń nie może przewyższać 1/3 części czystego zysku, osiągniętego w ciągu roku, 7) jeżeli ogólne zgromadzenie na zebraniu marcowym nie wyznaczy wynagrodzeń dla członków zarządu, to na następnych zebraniach nie będzie już miało prawa oznaczać wynagrodzenia za ten rok sprawozdaw-

czy, o którym już raz decydowano. Oznaczone przez gminne zebranie wynagrodzenie nie może być wydane członkom zarządu kas wkładowo-zaliczkowych dopóty, dopóki rząd gubernialny decyzyi zebrania nie zatwierdzi, jako zgodnego z obowiązującymi przepisami. Wreszcie wszystkie zarządy kas obowiązane są najpóźniej do 14 maja przedstawić pp. komisarzom do spraw włościańskich kopię z uchwał zebrań gminnych i rachunki wydatków z dolizowaniem wszelkich potrzebnych dokumentów.

Z nowej rzeźni. W tych dniach przystąpiono do budowy filtrów podziemnych w nowej rzeźni łódzkiej w przedłużeniu ulicy Rozwadowskiej na placu miejskim.

Dla urządzenia filtrów na wzór berlińskich i odeskich wykopano szyb głębokości czterech pięter o czterech kondygnacjach.

Do szybu tego ściekać będą wszystkie nieczystości i przejdą przez wszystkie filtry, poczem odpływać będzie kanałami zupełnie czysta woda a w zbiornikach pozostaną smary i oleje.

Teatr Sellina. Faust, postać napół mistyczna, na pół historyczna, natchnęła wielu pisarzy i muzyków do osnucia na tle jego dziejów, utworów, w szeregu których „Faust“ Goethego należy do najwspanialszych filozoficznych poematów ludzkości. Goethe zrobił Fausta symbolem ludzkości, usiłując naprzódo skruszyć zapory, postawione przez przyrodę i rozedrzeć zasłonę, pokrywającą jej najniebezpieczniejsze tajemnice. Ta myśl, zawarta w poemacie dramatycznym Goethego, natchnęła Gounoda do napisania opery wielkiej wartości muzycznej, którą również do szeregu arcydzieł w tym rodzaju utworów zaliczono.

Hervé, kompozytor i autor dramatyczny francuski a zarazem aktor, śpiewak i dyrektor orkiestry, któremu słowa Offenbacha nie dawała spokoju, parodując poemat i operę napisał w r. 1869 „Małego Fausta“, błazeństwo, które jednak obiegło wszystkie sceny europejskie. Od libretta operetki trudno wymagać zdrowego sensu, dość, aby było dowcipne a muzyka melodyjna, barwna, łatwo i mile wpadająca w ucho. Pod tym ostatnim względem muzyka Hervé'go w „Małym Fauscie“ nie pozostawia nic do życzenia, ale za to libretto jest najczystszej wody błazeństwem, wcale niedowcipnem.

Operetka ta zagrana była przez trupę p. Smotryckiego po raz pierwszy w sobotę.

P-na Jezierska wcale dobra śpiewaczka i aktorka, obdarzona czystym, dźwięcznym i wyrobionym głosem wykonała rolę Mefista, bardzo wdzięcznie, lekko i z subtelną finezyą. Jedno tylko mielibyśmy jej do zarzucenia, mianowicie śmiech, który nie miał w sobie nic szatańskiego. P-na Bertolletti ładnie śpiewała i bardzo dobrze zagrała rolę Małgorzaty. Pozbywszy się niesmacznego naśladowstwa była sobą, co wyszło tylko na dobre. Fausta śpiewał i grał p. Zakrzewski z rozmachem aktorskim, ale w scenach miłosnych z Małgorzatą, zamalał miał temperamentu tak, że akt pierwszy, kiedy Faust był starcem, wypadł o wiele lepiej od aktów następnych, w których Faust przedzierzgał się już w młodzieńca za sprawą Mefista. P. Pol w roli Walentego, którego grał z humorem i werwą, za mało zachował miary artystycznej, co niezawodnie wpłynęłoby dobrze na wykonanie roli, w której prawda szarżować trzeba, bo inaczej błazeństwo to byłoby nudnem, ale zawsze do pewnych tylko granic, by nie obrazić smaku estetycznego i nie przepieprzyć i tak już przesadnie przez autora skarykaturowanego Walentego.

Najlepiej się podobała „Galopada piekielna“ odtająca z werwą przez całe towarzystwo, w którym lekkim i zręcznym tańcem rej wiodła p-ni Bogdanowicz.

Na tydzień bieżący repertuar teatru Sellina zapowiada: na czwartek i piątek „Zieloną wyspę“ operetkę Lecoqua, na sobotę i niedzielę wieczorem „Telegrafistkę“ wodewil w aktach Karola Costa, muzyka Millöckera. W niedzielę popołudniu „Czerwony pugilares“ Fr. Csepreghy.

Zabawa dla dzieci. Wczoraj w Helenowie Tow. nauczycieli chrześcian urządziło zabawę dla dzieci. O godzinie 2 po południu zebrali się sporo młodzieży od najmłodszych do najstarszych, a kierownicy podzielili zebranych na oddziały, w pierwszym szły dziewczynki a w drugim chłopcy. Dziewczynkami zaopiekowały się panie, a chłopców wzięli pod swoją opiekę panowie.

Potem potworzono kółeczka mniejsze, odpowiednio do wzrostu i rozpoczęto zabawę. A więc wysięgi, spacer, zabawa w piłkę, gaszenie przez straż zapaloną ognia, a wreszcie pochód wojsk sprzymierzonych na bokserów. Dziewczynki otrzymały czapeczki różnokolorowe i chłopcy również. Nie zabrakło także sióstr miłosierdzia.

Na zakończenie puszczone kilka baloników i ustawiony dziatwę w szeregi, przeprowadzono ją przez aleję główną, ubraną lampionami, mającymi wyobrażać „Noc wenecką“ do wrót ogrodu. Maleństwo ubawione ruszyło z rodzicami do tramwajów, które szturmem zdobywać było trzeba. Ponieważ prawie do samego Helenowa idzie tor podwójny, dobrze byłoby, aby Zarząd tramwajów mógł pod wieczór, gdy kończy się zabawa, wysłać do Helenowa większą ilość pociągów. Trzeba na to jednak, aby o tej zabawie Zarząd był powiadomiony.

Z bibliografii. Wyszły z druku następujące książki:

— Maryi Kouopnickiej „Z roku mickiewicza“ nakładem Bronisława Natansona. Warszawa 1900 roku. W książce tej autorka mówi o pierwszej i drugiej części „Dziadów“. Skład główny w księgarni Jana Fiszera.

— Stanisław Bełza wydał w drugim wydaniu „Odgłosy Szkocyi“, Warszawa 1900 roku. Skład główny u Gebethnera i Wolffa.

— Marcellego Prévosta nakładem księgarni Stef. Kavki wyszła książka p. t. „Piłki dziewczęce“. Nakładem tego samego wydawcy ukazał się zbiór nowel Emanuela Neglin Grodziewicza p. t.: „Z Przeszłości“. Kraków 1900.

— Mieczysław Emef wydał w Warszawie zbiorek poezji p. t. „Szał“. Skład główny u Centnerszvera w Warszawie.

Z cechu tokarzy. W sobotę o godzinie 8 ej wieczorem w sali „Latni“ przy ulicy Piotrkowskiej pod № 108 odbyło się zgromadzenie ogólne cechu tokarzy pod przewodnictwem, w zastępstwie starszego, podstarszego cechu p. Belke w obecności asesora cechu p. Bocheńskiego.

Na zgromadzeniu przyjęto i zapisano do cechu 16 uczniów, oraz wywołano 3 czeladników. Ze względu na rozwój cechu tokarskiego w Łodzi postanowiono również, aby zgromadzenia członków odbywały się co miesiąc.

Stan kasy na obecnym zebraniu nie był sprawdzany.

Z cechu czeladzi tkackich. W niedzielę po południu odbyło się zgromadzenie czeladników tkackich w lokalu na rogu ulic Nawrot i Mikołajewskiej, na którym przyjęto i zapisano do ksiąg cechowych składki członkowskie.

Inne sprawy nie były obradowane.

Konsorcjum węglowe.

Jak donosi „Lodzer Zeitung“ w № 269, tutejsze konsorcjum węglowe Kunitzer i Ska odbyło w piątek ubiegły posiedzenie. Odczytano na niem sprawozdanie kasowe, z którego wynika, że konsorcjum przy kapitale zakładowym 9,000 rb. miało obrotu 1½ miliona, a czystego zysku 30,000 rb., czyli 333⅓ procent. Ustanowiono również ceny na bieżącą zimę.

Z Towarzystwa dobroczynności. Wyznaczone na dzień 29 b. m. posiedzenie zarządu chrześcijańskiego Towarzystwa dobroczynności łącznie z komitetami damskimi, z powodu nieprzybycia wymaganej przepisami ustawy liczby członków nie doszło do skutku. Następnego posiedzenie odbędzie się w dniu 5 października r. b.

„Saturn“. Dnia 29 z. m., t. j. w sobotę, odbyło się w Łodzi założenie Towarzystwa górniczo-przemysłowego „Saturn“, którego ustawa Najwyższej zatwierdzoną została w d. 6 lipca r. b. Kapitał akcyjny 5,000,000 rb. rozdzielony na 10,000 akcji po 500 rb. każda.

Pierwsze zgromadzenie ogólne akcjonariuszów Towarzystwa w dniu tymże odbyte wybrało na członków rady zarządzającej pp. dr. A. Biedermana, bar. J. Heinzla, radcę handlowego E. Herbsta, radcę przemysłowego J. Kunitzera, S. Reichera i K. Scheiblera, a na członków zastępców: pp. Pawła Linke, dyrektora generalnego księcia Hobenlohe, poprzedniego właściciela nabytych przez Towarzystwo majątków i kopalń i J. A. Surzyckiego, przyczem p. Surzycki mianowany został pełnomocnikiem rady zarządzającej. Prezesem rady zarządzającej wybrany został p. K. Scheibler, a wice prezesem dr. A. Biederman.

Członkami zaś komisji rewizyjnej: radca górniczy Heinke, L. Henschel, A. Neuman i J. Tanfani. Dyrektorem majątków i kopalń pozostaje nadal inżynier górniczy H. Kondratowicz.

Na własność Towarzystwa przeszło około 150 włók ziemi, koncesye, pokrywające około 10,000 morgów przestrzeni i kopalnie.

Ruch ludności w tygodniu bieżącym był następujący:

W parafii Świętego Krzyża, przy ulicy Przejazd, urodzeń było 143, w tem 68 chłopców i 77 dziewczyn, zmarło osób 66, w tem 8 osób starszych i 58 dzieci, ślubów zawarto 28.

W parafii Najświętszej Maryi Panny, na Starem Mieście, urodzeń było 102, w tem chłopców 54 i dziewczyn 48, zmarło osób 73, w tem 13 osób starszych i 60 dzieci, ślubów zawarto 18.

W parafii ewangelickiej Świętej Trójcy, przy Nowym Rynku, urodzeń było 28, w tem 13 chłopców i 15 dziewczyn, zmarło osób 37, w tem 7 osób starszych i 30 dzieci, ślubów zawarto 9.

Ofiary. Złożono w naszej redakcji:

Do dyspozycji redakcji Tomasz Dąbrowski 1 rubel;

dla żony po dependencie komornika z dwiema dziewczynkami J. M. 3 rb.;

dla pogorzalców miasteczka Dąbie gub. Kaliska J. M. 2 rb.

Składy gałganów. Wobec tego, że prawie wszystkie składy gałganów, znajdujące się w obrębie gubernii piotrkowskiej, utrzymywane są bez zachowania przepisów i nie zastosowują żadnej dezynfekcji, p. gubernator piotrkowski wydał do naczelników powiatów okólnik, polecający pospolu z lekarzami zrewidować wszystkie składy gałganów i zobowiązać właścicieli, aby urządzili parowe kamery dezynfekcyjne.

Masarnia mechaniczna. Na wzór urzędzonej niedawno przez p. Kopezyńskiego piekarni mechanicznej, rzeźnik tutejszy p. Lutrasieński urządza masarnię mechaniczną. Plany sporządza budowniczy miejski p. Stebelski.

Wszystkie czynności dokonywane przez czeladników, spełniać będzie maszynerya, poruszana przez motor gazowy.

Wyroby mechanicznych masarni odznaczają się podobno zupełną czystością.

Masarnia ta mieścić się będzie przy ulicy Przedzalanianej.

Zgon. Onegdaj wieczorem zasnął nagle na żoładek towarzysz sztuki drukarskiej Edmund Koźmiński, liczący lat 33, kawaler, pracujący w drukarni „Gońca Łódzkiego.“ Odwieziony do szpitala Czerwonego Krzyża, zmarł dzisiaj rano. Pogrzebem, który odbędzie się w środę, zajęli się koledzy.

Okólnik. Rusko-belgijskie Tow. akcyjne witebskiej lnianej manufaktury zawiadamia okólnikiem, że zastępstwo generalne dla Królestwa Polskiego i kraju półn.-zach. (za wyłączeniem powiatu witebskiego) powierzyło panom Ferster & Szyfter w Łodzi.

Sprawy sanitarne. Z powodu przeniesienia targu masłem na drugi koniec Nowego Rynku i braku skutkiem tego miejsc dla dostawców, ożywił się Rynek Zielony, na który obecnie większa część produktów spożywczych jest dowożona.

Wobec tego niezbędnym jest, aby członek komisji sanitarnej, w którego rewirze jest Rynek Zielony, dokonywał rewizji przywożonych produktów, pomiędzy którymi znaleźć można zepsute i fabrykowane, szkodliwe dla zdrowia.

Dawniej zastosowane rewizje dokonywane przez członka komisji sanitarnej oraz członka policji, wykazywały wiele zepsutych artykułów, które poddawano konfiskacie, to też szkoda, że obecnie rewizje te nie są dokonywane.

Sprostowanie. Proszeni jesteśmy o zaznaczenie, że postrzał urzędnika pocztowego Pszczółkowskiego w Zduńskiej-Woli, o którym donosiliśmy w № 220 „Rozwoju“, nastąpił wskutek nieostrożnego obchodzenia się z rewolwerem pana Białeckiego, a nie naczelnika poczty, jak to mylnie doniósł nam nasz korespondent.

Pogotowie ratunkowe w ciągu 10 miesięcy od daty założenia było wzywane do 2314 wypadków, w miesiącu wrześniu do 232 (w sierpniu do 280).

W dniu 29 i 30 z. m. Pogotowie udzieliło pomocy w następujących 11 wypadkach: 4 rany

łuczono, rana cięta, zwichnięcie stawu, udławienie się, krwotok, omdlenie, 2 ataki nerwowe. Z powyższych 2 odwieziono do szpitala.

Rozwalenie grobowca. Dnia 26 z. m. służba kościelna w Galkowie spostrzegła na dawnym cmentarzu, na którym poprzednio stał stary kościół, że w nocy ktoś wykopał dół, w którym rozbito grób murowany i na nowo do połowy ziemią zasypano. Wójt miejscowy rozpoczął śledztwo i władzę wyższą o tem powiadomił.

Załamanie się sufitu. W sobotę komisya budowlana dopełniła oględzin domu № 52 przy ulicy Cegielińskiej, własności p. Bagon, w którym wygięły się zupełnie sufity na 1-em i 2-em piętrze, grożąc zawaleniem.

Jak się okazało, w pustych mieszkaniach urządzono skład grochu koszernego w ilości 30 wagonów i skutkiem tego ciężaru wygięły się sufity.

Narazie komisya nie wydała decyzji, dopiero po usunięciu grochu nastąpią ostatnie oględziny.

Pożar Dąbia. Donieśliśmy już, że w Dąbiu, w kaliskiej gubernii, spłonęła doszczętnie cała prawie ulica. Dwadzieścia domów obróconych zostało w popiół. Przyczyną pożaru był mały 7-letni chłopiec, Rogacki, który zwinawszy ze słomy kule zapalał je i rzucał w górę. Jedną z takich ognistych kul poniósł wiatr na stóg siana, od którego zajął się drugi i trzeci, a od tych zabudowania. Gdyby nie straże ogniowe, które przybyły z Koła, Kłodawy i Uniejowa, spłonęłoby niezawodnie całe miasteczko, gdyż narzędzia ogniowe w Dąbiu znajdują się w tak oplakany stan, że przy pożarze wcale czynnymi nie były.

Z pierwszego piętra. Służąca Julianna Jezierska wyskoczyła wczoraj z okna 1-go piętra, domu przy ulicy Wólczańskiej i zwichnęła obie nogi.

Pomocy udzieliło Pogotowie ratunkowe.

W bójce. Na ulicy Składowej pod № 23, w bójce zraniona została Czerni Bejman tępem narzędziem w głowę.

— Na ulicy Południowej pod № 28, w bójce zraniony został w rękę i bok Tomasz Waleczak, liczący 33 lat.

W obydwóch wypadkach pomocy udzieliło Pogotowie ratunkowe.

Na noże. Na ulicy Spacerowej obok domu № 9, zraniony został nożem przez niewiadomego sprawcę robotnik Tomasz Szymczak, liczący 15 lat.

— Na ulicy Franciszkańskiej obok domu № 33, zraniony został wyrobnik Józef Listonajt

— Na ulicy Zgierskiej obok domu № 6, zraniony został nożem Hersz Połębski, zamieszkały przy ul. Nowopolskiej pod № 8.

Udławienie. Wczoraj, zamieszkały pod № 36 przy ulicy Wolborskiej, Stanisław Łakomski udławił się mięsem. Wezwane Pogotowie ratunkowe udzieliło pomocy.

Ryzykowny pasażer. Wczoraj z odchodzącego pociągu ze stacji Łódź, wyskoczył buchalter jednej z tutejszych firm p. Markus Abramowicz, liczący 25 lat, zamieszkały przy ulicy Pasaż-Szulec pod № 7. Ponieważ pociąg był już w pełnym biegu, skok wypadł nieszczęśliwie, Abramowicz zwichnął prawe ramię i otrzymał ranę w głowę.

Wezwane Pogotowie opatrzyło nieszczęśliwego i odwiezło go do domu.

Napady. Na robotnika Karola Pietrykowskiego, liczącego 33 lat, napadło onegdaj na szosie, prowadzącej do Zgierza, kilku nieznanymi złoczyńców i zadali mu nożem rany w plecy i prawe udo. Poranionego po opatrzeniu na miejscu odwieziono na kurację do szpitala.

— W Zgierzu Bertold Geper, napadł na Henryka Teja i zadał mu nożem trzy rany w lewy bok. Geperta natychmiast aresztowano. Jak utrzymują, działał on z pobudek zemsty.

Wybuch benzyny. Przy ulicy Zarzewskiej, żona handlarza Dorota Krasman, zapalając maszynkę benzynową spowodowała wybuch benzyny, wskutek czego na K. zapaliło się ubranie. Z pomocą jej pośpieszył mąż Herszek, lecz i na nim zapaliło się ubranie. Ogień stłumił sąsiedzi. Małżonkowie K. ulegli dość silnemu poparzeniu. Udzielono im natychmiastowej pomocy lekarskiej.

Pożary. W osadzie Kobile wybuchł pożar w zabudowaniach Piotra Kalinowskiego. Spalił się dom mieszkalny, stajnia i wozownia. Straty sięgają około 960 rubli. Budynki asekurowane były w ubezpieczeniu gubernialnym. Przyczyna pożaru niewiadoma.

— W wsi Łazisko powstał pożar w oberze, należącej do Stanisława Gorczyka. W oberze znajdowało się 10 sztuk owiec, które zginęły w płomieniach. Skutkiem panującego podówczas wiatru, ogień przenosił się na sąsiedni dom drewniany Kacpra Niedziółki i objął go płonieniem. Dom wraz ze sprzętami zniszczony został doszczętnie. Straty ogólne sięgają do 3,000 rubli. W ubezpieczonym inwentarzu szkody obliczają na 410 rb. Budynki asekurowane były w rządzie gubernialnym piotrkowskim. Przyczyna pożaru—nieostrożne obchodzenie się z ogniem.

— W osadzie Konstantynów powstał pożar w zabudowaniach gospodarzy Piętra Stasiaka. Spalił się stajnia, wozownia, dwie obory, w której znajdowało się 30 sztuk owiec. Dzięki przytomności parobka Grzędy, owce zostały wyprowadzone i tym sposobem udało się je ocalić. Straty w spalonych nieruchomościach wynoszą 1,200 rubli. Budynki ubezpieczone były w rządzie gubernialnym. Przyczyna pożaru niewiadoma.

TEATR.

Otwarcie sezonu.

„Hajduczek“ komedia w 4 aktach, osnuta na tle powieści Sienkiewicza. „Kusicielka“ jednoaktowa komedia Mozera.

Godową szatę przywdział onegdaj teatr „Victoria“, jako w dzień otwarcia sezonu zimowego a z nim i nowej ery w życiu stałego teatru w Łodzi, pod wodzą zasłużonego scenie polskiej artysty i profesora p. Henryka Grubińskiego.

Widownia odświeżona starannie, rzęsiście oświetlona, łoże przybrane w kwiaty, publiczność w strojach galowych, szczerze wypełniająca teatr i uroczyste nastrojona—miły dla oka i wdzięczny dla serca przedstawiał widok, jako zapowiedź, że nareszcie i w Łodzi, w tej Łodzi, gdzie teatr tak ważnym jest posterunkiem, zacznie on żyć pełnem życiem i rozwijać się tak, by należycie wywiązać się z zadania, do którego go powołano.

Zasłona poszła w górę, oczom widzów przedstawiła się w całej swej rzewnej okazałości staroświecka komnata, jakby różczką czarodziejką wydobyta z pomroki dziejowej i z pyłu wieków starannie otrząśnięta. Wszystko w niej stylowe—i krzesła o wysokich poręczach i stoły i ta broń rozwieszona po ścianach, puhary i roztrubany.

Uciebła wrzawa wojenna—jeno odgłosy jej dochodzą gdzieś od dzikich pól i czarnego szlaku—bo tam w burzanach i oceretach nigdy niebrak tatarsa, co milczkiem skrada się przyczajony, by ogniem i mieczem burzyć siola, brać w jasyr, grabić i mordować. To też i ludzie tam inni i niewiasty tam inne a jaki w ich sercach animusz rycerski gości, świadczy wymownie Basia Jeziorkowska, około której i miłości jej dla „rycerzyka“ (fortelem p. Zagłoby wydobytego z celi klasztornej, gdzie schronił boleśń serdeczną) owija się cała osnowa „Hajduczka“. Szcześliwy miał pomysł p. Józef Popławski, że nie poszedł utartymi śladami wszystkich przerabiaczy utworów powieściowych na scenę i jeden tylko epizod wykroił z powieści Sienkiewicza „Pan Wołodyjowski“ a mianowicie sceny w dworku Kettlinga, takie swojskie, takie serdeczne i ciepłe a tak wspaniale rozjaśnione szczerem, czysto polskim rubasznym i jowialnym humorem p. Zagłoby.

Jak wszystkie przeróbki, „Hajduczek“ grzeszy pewną rozwlekłością w akcji. Nie może być inaczej, bo to, co w powieści wychodzi żywo i barwnie, przeniesione na scenę wodmienne warunki stracić musi na wyrazistości, choćby dla-

tego, że zmiana uczuć następuje zbyt szybko, zacierając proces psychiczny, który zmiany te przygotował. Pomimo tych usterek „Hajduczek“ — to najudatniejsza z przeróbek powieściowych, jakie kiedykolwiek pojawiły się na scenie. W istocie rzeczy nie jest to nawet przeróbka, jeno uscenizowanie powieści, bez żadnych zmian w treści i charakterystyce figur, okrom tych tylko dodatków i uzupełnień, które były nieodzownymi ze względu na technikę sceniczną.

Wykonanie „Hajduczka“, wyreżyserowanego z dobrze znaną nam sumiennością i znajomością rzeczy przez p. Karola Kopczewskiego, było w ogólnym tonie bez zarzutu. Sztuka szła jak z płatką, zręcznie, we właściwym tempie i gładko, role i sytuacje w zupełności były opalone.

Z wieku i urzędu—a zdaniem moim i gry—pierwsze miejsce należy się bezspornie p. Zagłobie, w którego postać p. Rożański wcielił się tak wybornie, miał tyle rubasznosci i jowialnego humoru, że ten polski Falstaf stanął przed oczami widzów w całej swej dosadnej plastyce sienkiewiczowskiej, jakby żywy człowiek a nie aktor chwilowo tylko przybrany w jego skórę. Za największą atoli zasługę poczytać należy p. Rożańskiemu to sumienne opracowanie i wystudowanie, wskutek którego Zagłoba był takim, jakim go Sienkiewicz mieć chce w „Panu Wołodyjowskim“. Nie jest to już bowiem ów dawny rycerszlachcic z „Ogniem i mieczem“, pełen ognia i rycerskiego animuszu, jeno starzec, prawda czerstwy jeszcze i jowialny, ale już ociężały i zdumowiony, co p. Rożański bardzo dobrze uwydatnił.

Lepszej nad p. nę Pawłowską przedstawicielki Basi Jeziorkowskiej wymarzyć trudno; była to bowiem „Basia hajduczek“, jak ją słusznie nazywał Zagłoba, w każdym calu, w każdym giescie i ruchu. Szczerza, serdeczna, ognista, rubasznka, a tak miła, taka sercu droga, że wprost tęsknota ogarniała widza, skoro znikła ze sceny. W miejscach znów lirycznych było tyle uczucia, tyle prawdy, że mimowoli lzy się cisnęły do oczu i żal przepelniał serce. Jednym słowem, talent artystki ujawniony wszechstronnie znalazł nader wdzięczne pole do popisu.

To też rozentuzjazzowani widzowie, schwyleni wprost sercem za serce, gradem bukietów, które z łóz i krzesel, z rączek pań i odpięte od ich staników, posypały się na scenę, dali wymowny wyraz swemu zadowoleniu i uczcili, jak należało, talent i sumienną pracę artystki.

Przeciwstawieniem Basi Jeziorkowskiej jest Krysią Drohojewska, dziewczę sentymentalne, liściowe, łagodne i na wszelką ludzką niedolę czułe, nadezułe nawet, ale bynajmniej nie ko-

kietka, nie łowczyni serc dla zabawki jeno.

Krysią uczuła serdeczną, głęboką litość nad niedolą pana Wołodyjowskiego, któremu Bóg zabrał oblubienicę w chwili, kiedy miał stanąć z nią na kobiercu ślubnym.

Litość tę, młode i niedoświadczone dziewczę, w którym krew zagrała, skoro się znalazła w objęciach „małego rycerza“, przyjęło za afekt miłosny i ztąd wypłynęło całe jej i Wołodyjowskiego nieszczęście, ztąd postanowienie ukrycia się po za kratą klasztorną, bo nie mogła przecież ślubować dozgonnej wiary jednemu z miłością w sercu wielką a już istotną dla drugiego. Gdyby była kokietką napewno, pokochawszy Kettlinga, nie zawahałaby się dać rekuzy Wołodyjowskiemu i z wybrańcem serca stanąć przed ołtarzem. Niestety p-na Gromnicka, w rodzaju talentu której nie leży wcale rola Krzysi, zatarła te właśnie zasadnicze cechy charakteru Krystyny Drohojowskiej i była raczej kokietką, nie zaś dziewczętką nieszczęśliwą, popelniającą sercową omyłkę. Ton melodramatyczny raził też bardzo, chociaż przyznać trzeba, że były miejsca w grze p-ny Gromnickiej, w których uczucie brało górę nad robotą aktorską, atoli całokształt roli nie był jednolitym, przedewszystkiem zaś nie odpowiadał pojęciu, jakie wyrobić sobie trzeba o Krysi, przeczytawszy uważnie „Pana Wołodyjowskiego“.

P. Brydziński nie zupełnie dobrze wywiązał się z roli Wołodyjowskiego, chociaż w niektórych scenach zdobył się na szczerzy zapal i gra jego drgała uczuciem. Nie było w niej atoli rozmachu, nie było w całej postaci tego „rycerzyka nad rycerze“, który acz mały wzrostem, roś i potężniał, skoro z obnażoną szablą w dłoni dosiadł bojowego rumaka. Natomiast p. Kosiński, jako Kettling, był żołnierzem w każdym calu, przytem niezmiernie dystygowanym kawalerem, gładysem nad gładyse.

Sumienną wykonawczynią w osobie p-ni Puchniewskiej znalazła pani Makowiecka, siostra Wołodyjowskiego. Słowem pierwsze to przedstawienie w nowym sezonie i nowej epoce pozwala stawiać jak najlepsze horoskopy i wróżby trwałe powodzenie trupie p. Grubińskiego.

Widowisko zakończyła świetnie zrobiona pod względem scenicznym „Kusicielka“ Mozera, zagrana iście koncertowo. P-na Czaplinska w roli Anieli Kraft ujawniła piękne zalety swego talentu, wyrazistą dykcję, dystygowane ruchy, duży zasób uczucia i powściągliwość w grze skupionej i wystudowanej. P-na Gromnicka, znalazłszy się we właściwej dla siebie roli, świetną, pełną temperamentu i finezyi była kusicielką Konstancją Leuthen. Pan Wostrowski w roli rotmistrza Seeberg od razu pokazał lwie pazury,

126)

Hrabia L. N. Tolstoj.

ODRODZENIE.

Powieść w 3 częściach.

Tłómaczenie z rosyjskiego.

(Dalszy ciąg — patrz № 222).

— Nie rozumiem, a choćbym rozumiał, nie mogę się zgodzić. Ziemia musi być czyjaś własnością. Jeśli ją pan chcesz rozdzielić, — ciągnął dalej, uważając Niechludowa za socyalistę, który pragnie równego podziału bogactwa i że właśnie to jest zasadą socyalizmu, a zasada ta jest głupią i łatwo ją obalić—i rozdzielisz w równej części, to nazajutrz znów przejdzie w ręce pracowitszych i wyżej uzdolnionych.

— Nikt nie myśli dzielić równo ziemi. Ziemia nie może być własnością nieczyją, nie może być przedmiotem kupna, sprzedaży, ani dzierżawy.

— Prawo własności jest rzeczą przyrodzoną. Bez prawa własności, uprawa ziemi nie przedstawia żadnego interesu. Zniesienie prawa własności jest zwrotem do dziczyny, — wygłosił stanowczo szwagier Ignacy.

— Przeciwnie. Wtenczas dopiero ziemia nie będzie leżeć odłogiem, jak obecnie.

— Dymitrze! Dymitrze! przecie to absolutny brak logiki! Czyż można w czasach dzisiejszych marzyć o zniesieniu własności? To pańska dawniejsza utopia. Ale pozwól pan, że poprostu powiem. — Tu szwagier Ignacy zbladł i głos mu zadrżał, widocznie ta sprawa obchodziła go bliz-

ko. — Ja radziłbym panu dobrze namyślić się, anizeli pan przystąpisz do praktycznego zastosowania swoich teoryj.

— Pan mówisz o moich interesach osobistych?

— Tak. Sądę, że zajmujemy pewne stanowisko, że mamy pewne obowiązki, które wpływają z tego właśnie stanowiska, że powinniśmy podtrzymywać te warunki bytu, w jakich zrodziłyśmy się, jakie w spuściznie otrzymaliśmy po przodkach i przekazać winniśmy potomkom.

— Ja uważam, jako mój obowiązek...

— Pozwól pan skończyć. Ja nie przemawiam w imieniu swoim, ani moich dzieci. Byt moich dzieci zapewniony, ja zapracować potrafię tyle, że nam wystarczy, a sądę, że dzieci biedy nie zaznają. Więc nie chodzi tu o moje osobiste sprawy, ale nie godzę się na zasadę. Więc radziłbym panu namyślić się, przeczytać...

— Pan pozwoli, że o sobie sam zdecyduję, co mam robić i co czytać, — rzekł Niechludow blady ze wzruszenia.

I czując, że mu stygną ręce, że nie może panować nad sobą, zamilkł i zaczął pić herbatę.

— Jak się mają dzieci twoje? — zapytał siostry, uspokoiwszy się nieco.

Siostra opowiadała o dzieciach, że zostały pod opieką babki, i rada, że spór z mężem zakończył się, zaczęła mówić, jak dzieci bawią się w podróży, tak samo, jak on niegdyś bawił się trzema lalkami, czarnym arabem i lalką, która nazywała się francuzką.

— Patrzą, ty to pamiętasz?

— Wystaw sobie, one bawią się tak samo. I chcąc rozmowę zwrócić na inny przedmiot,

zaczęła mówić o nieszczęściu Kamińskiej, która syna jedynaka straciła w pojedynku.

Szwagier Ignacy nie pochwałal tego, że zabójstwo w pojedynku wyklucza się z szeregu przestępstw kryminalnych. Ztąd znów wywiązał się spór, który do niczego nie doprowadził, dyskutujący nie wypowiedzieli, co pragnęli wypowiedzieć i zostali przy wręcz przeciwnych poglądach.

Ignacy czuł, że Niechludow potępia całą jego działalność i chciał przekonać go o tem, że niema racyi.

Niechludow przeciwnie, złościł się, że ten ograniczony człowiek wtrąca się do jego interesów osobistych, i uważa za mądre, logiczne i uprawnione to wszystko, co jest nienezciwem i pozabawionem zdrowego sensu. Ta zarozumialość drażniła go nadzwyczajnie.

— Jakżeby sąd postąpił w takim razie?

— Zasądziłby jednego z pojedynkujących do katongi, jako zwyczajnego zabójcę.

— I nacóżby się to przydało?

— Sprawiedliwość zostałaby wymierzona.

— Alboż to sprawiedliwość jest celem sądowej działalności?

— Więc cóż innego?

— Podtrzymywanie interesów kastowych. Sąd jest tylko wygodnym narzędziem utrzymania obecnego stanu rzeczy.

— To zupełnie nowy pogląd,—ze spokojnym uśmiechem rzekł szwagier Ignacy. — Zwykle przypisujemy sądowi zupełnie inne stanowisko i znaczenie.

(d. c. n.)

a grą niezrównanie swobodną i naturalną podziw budził. P. Mielnicki, serdecznie przez publiczność łódzką powitany przeciągłym oklaskiem, grał znakomicie w roli Hermana Krafta, a że i p. Noskowski w roli Karola, służącego, wybornie dostroił się do całości, „Kusicielka” więc poszła świetnie, szybko i zreżymie ze smakiem artystycznym, jak przystało na pierwszą po Warszawie scenę polską w kraju.

Pod adresem dyrektora teatru p. Grubińskiego nadeszła telegramy z życzeniami „Szczęść Boże” artyści teatru rządowych warszawskich, artyści teatru ludowego z p. Gawalewiczem na czele, tudzież pp. Frenkiel, Popławski, Lucya Rzecznik, Staszowski, Lubiewicz, Marcello-Palińska, Michał Szobert, Michał Tarasiewicz, Julian Zółkiewski i wielu innych.

St. Łopiński.

Z WARSZAWY.

Wystawa koni. W sobotę na placu t. zw. kirasyerskim, w Łazienkach, o godzinie 3 odbyło się otwarcie wystawy koni, urządzonej przez Towarzystwo wyścigów konnych w Królestwie Polskiem. Na otwarcie wystawy przybył główny naczelnik kraju, J. O. książę Imeretyński, powitany przez wice-prezesa Towarzystwa, hr. A. Potockiego, członków komitetu wystawy, oraz członków zarządu Towarzystwa. Po odczytaniu aktu otwarcia wystawy, sporządzonego w języku urzędowym i polskim, podpisano akt otwarcia. Następnie J. O. książę Imeretyński, oprowadzany przez hr. A. Potockiego i p. Michalskiego, zwiedzał szczegółowo wystawę i zabawił na niej pół godziny.

Wystawa przedstawia się okazale zarówno pod względem ilości wystawionych koni, jak i ich jakości. Wystawiono 138 sztuk koni wyścigowych, wierzchowych, powozowych, oraz roboczych. Komisja sędziów dokonała ekspertyzy onegdaj, tak, że w chwili otwarcia wystawy już był wiadomy rezultat głównych nagród.

Jarmark na chmiel. Ogólna ilość chmielu na jarmarku tegorocznym wyniosła 8,440 pud. (w roku zeszłym 9,037 pud.).

Co się tyczy urodzaju tegorocznego, zauważono, że w miejscowościach niskich i wilgotnych chmiel udał się lepiej, aniżeli w miejscowościach położonych wyżej i specjalnie na ten cel przygotowanych.

Tegoroczny urodzaj chmielu uważać można wogóle jako dobry. Kwiat obfity i zapach mocny, suszenie i sortowanie dość staranne, co przypisać należy głównie sprzyjającej pogodzie. Zauważyć się również daje, że w r. b. produkowano daleko więcej gatunków wyższych i wyborowych, aniżeli w roku zeszłym. Jestto objaw dość pocieszający i świadczy o poprawie kultury rolniczej w kraju. Z ważniejszych kupców zagranicznych przybyli na jarmark 3 z Lwowa, 2 z Pragi, 5 z Norymbergi i kilku z innych miast.

Muzeum sztuk pięknych. W sobotę w obecności szambelana Lachnickiego i przedstawicieli prasy odbyło się otwarcie lokalu na pomieszczenie zbioru obrazów, które, jak wiadomo, od lat kilkunastu spoczywały w pakach z powodu braku odpowiedniego pomieszczenia.

Galerya otwarta została dzięki wyjednanemu niedawno z funduszy miejskich kredytowi na wynajęcie lokalu. Lokal mieści się na placu Teatralnym w domu Neprosa, na 1-em piętrze i zajmuje 10 pokoi. Obrazy umieszczone zostały bądź na ścianach, bądź na specjalnych stalugach, ustawionych na środku sal. Głównym celem otwarcia galeryi jest danie poczynającym artystom-malarzom możności poznania wzorów sztuki klasycznej różnych epok i narodów. W tym celu wolno będzie artystom kopiować obrazy znajdujące się w galeryi. Wystawa otwarta będzie dla publiczności od dnia 2 października trzy razy na tydzień, t. j. w niedzielę, wtorek i czwartek od godziny 11 do 2. Wstęp bezpłatny. Katalog obejmuje 243 dzieł najslawniejszych mistrzów sztuki średniowiecznej.

— Sprawa utworzenia w Warszawie muzeum miejskiego, choć powoli, ale zbliża się do urzeczywistnienia. Obecnie podług wskazówek szambelana Lachnickiego opracowywany jest szczegółowy projekt architektoniczny i kosztorysowy

przyszłego gmachu dla muzeum. Podług projektu gmach będzie miał kilka oddziałów. I tak: będzie urządzona ze szklannym dachem galerya obrazów szkół starożytnych, która obecnie tymczasowo znalazła przytułek w domu Neprosa na placu Teatralnym. Zbiory tej galeryi będą corocznie powiększane przez zakup arcydzieł malarzy polskich. Obecnie fundusze tej galeryi są bardzo szczupłe, stanowią bowiem tylko 500 rb. rocznie. Z utworzeniem zaś muzeum miejskiego oczekiwane są ofiary prywatne oraz inne fundusze, które powiększą zasoby materialne instytutu. Dalej będą przy muzeum specjalne oddziały dla archeologii, etnografii, zabytków historycznych i t. d. Szkice projektów architektonicznych muzeum zostały już przedstawione do władzy wyższej.

Z PETERSBURGA.

— W dniu dzisiejszym rozpoczęły się w Petersburgu obrady komisji, których przedmiotem będzie przejrzenie obowiązujących obecnie taryf zbożowych. Przedmiotowi temu gazety rosyjskie wiele poświęcają miejsca i godzą się na jedno, że taryfy obecne, ogólnie biorąc, są za wysokie, i że zniesienie ich nader jest pożądane. Między innymi pismo specjalne „Nasze choziajstwo” z takimi występuje uwagami:

„Nieraz już wskazywaliśmy na wysokość taryf naszych w porównaniu z amerykańskimi i znów powtarzamy, że nasi gospodarze więcej w wielu miejscowościach Rosyi nie osiągają swoich cen za zboże skutkiem właśnie nadmiernej wysokości taryfy. W interesie ich leży zniesienie zarówno taryf, jak wysokich ceł ochronnych i opłat akcyzowych.

„Przyzwyczajono się u nas do myśli, jakoby na zniesienie cen zboża wpływały cła mocarstw zagranicznych, gdy tymczasem rzecz się ma zupełnie inaczej, przeciwnie nowe cła (od towarów przywożonych) i opłaty akcyzowe całą siłą obciążają ludność wiejską, która skutkiem drożyzny wszelkich przedmiotów codziennej potrzeby, zmuszona jest zbywać znaczne ilości zboża i odmawiać sobie wielu niezbędnych rzeczy. Dlatego też przy przeglądaniu kolejowych taryf zbożowych należy zapomnieć o wysokich wydatkach eksploatacyjnych, sztucznie podwyższonych przez działaczy kolejowych i innych przemysłowców, a natomiast pamiętać przedewszystkiem o producentach zboża i mieć na uwadze to, że przy niższych taryfach kolejowych producent ten otrzyma za mniejszą ilość zboża potrzebną mu sumę, a dzięki temu, będzie więcej syty, ponieważ część zboża pozostawi dla siebie.

„Gospodarze wiejscy zaniechają winni interesów swojej najbliższej okolicy, lecz staną powyżej spraw osobistych i dbać o dobro ogólne. Zniesienie taryf jest nieodzowne dlatego, aby producenci otrzymali więcej w miejscu swej produkcji, ponieważ wobec braku konieczności zbytku zboża, ceny jego podnieść się powinny”.

— W dniu 25 z. m., osoby oczekujące na dworcu Mikołajewskim na pociąg kuryerski byli zaniepokojeni pogłoskami, że w drodze nieznanego złościny dokonali zamachu na pociąg; wskutek czego pociąg idzie ze znacznym opóźnieniem. Jak się okazało, na 506 wiorście od Petersburga koło g. 11 w nocy, maszynista pociągu kuryerskiego, idącego z Moskwy, zauważył na nasypie kolejowym jakieś ciemne przedmioty. Maszynista dał kilkakrotnie dźwięki, przeciągłe sygnały, a gdy to nie pomogło i przedmioty leżały na szynach, nagle zatrzymał pociąg. Wskutek silnego wstrząśnienia (pociąg szedł w szybkością przeszło 50 wiorst na godzinę) śpiący podróżni pospadali z ławek, a ci, którzy nie spali, w popłochu zaczęli wyskakiwać z wagonów. W okolicy maszyny zebrało się dużo ludzi i dopiero tu zrozumiano, od jakiego niebezpieczeństwa uratowała ich przytomność i czujność maszynisty. Na przestrzeni kilku sążni nasyp kolejowy był zawałony kamieniami, widocznie w celu zrabowania pociągu po katastrofie. Pomimo energicznych poszukiwań, złościny dotychczas nie wykryto. Podróżni dziękowali swojemu zbawcy za uratowanie ich od niechybnej śmierci i zaraz na miejscu wręczyli mu, jako nagrodę, zebrane ze składek 300 rubli.

Z RÓŻNYCH STRON.

Polak ministrem chińskim. Bardzo ciekawy przyczynek do historii narodowości polskiej podaje ostatni zeszyt tygodnika „Ziarna” pod wyżej podanym tytułem. Oto jak podaje to pismo, Tsung-Bo-Bra, najwyższy mandaryn dworu chińskiego, nazywał się pierwotnie Jan Boberski, rodem z Galicyi; przebywając czas dłuższy na emigracyi w Paryżu, Boberski zabrał znajomość z francuskim orientalistą de Bourboulon, późniejszym ambasadorem Francyi w Chinach, i z nim około 1847 r. udał się do Chin, gdzie go ks. adz misjonarz Augustyn Chaptelaine polecił młodemu przywódcy stronnictwa nieba i ziemi, jako człowieka zaufania. Odtąd dla Boberskiego zaczęła się epoka sławy: stopniowo z godności adjutanta posunął się do godności mandaryna I klasy. Śmierć jego była zarówno niespodziewaną, jak i jego prędkie dojście do tak wysokiego stanowiska. W kwietniu w 1864 r. w Mankinie wybuchł spisek i mążny Tsung-Bo-Bra legł w walce z garścią wiernych mu stronników.

Ciekawych bliższych szczegółów odsyłamy do ostatniego numeru „Ziarna”.

Fryderyk Schiller anarchistą. W jednym z ostatnich numerów „Deutsches Adelsblatt” pojawił się artykuł, w którym autor ukrywający się pod pseudonimem, całkiem seryo usiłuje dowieść na podstawie dzieł Schillera, że ojcem anarchistycznego ruchu był poeta Fryderyk Schiller.

Znalezienie biustu Trajana. Z Niszu w Serbii piszą: Przy budowie nowego mostu w Niszu, natrafili robotnicy przy kopaniu, w głębokości 6 stóp pod ziemią, na głowę brązowej statui, ze śladami złocień na niej. Dalej znaleziono złotą szpilkę z łańcuszkiem, oraz gwiazdę, w której były oprawne szlachetne kamienie. Biust ten z brązu wysłano natychmiast do Belgradu do serbskiego muzeum narodowego, gdzie profesor i badacz starożytności dr. Witkiewicz rozpoznał w biuście wyobrażenie rzymskiego cesarza Trajana. Klejnoty znalezione obok posągu odnoszą się także do czasów cesarstwa rzymskiego.

Jak walczą boerzy?

Pau Douglas Story, Anglik, który znajdował się przez kilka miesięcy w obozie boerów, jako korespondent wojenny „Daily Mail’a”, opowiada zajmujące szczegóły o bitwie pod Spionskopem. Krytykuje on bardzo surowo postępowanie generała Warrena i wykazuje, że w urzędowych sprawozdaniach tej nieszczęśliwej dla Anglików bitwy było bardzo wiele nieprawdy. Na szczególną jednak uwagę zasługuje, co Story pisze o chełpliwem doniesieniu generałów angielskich, że wycofano się ze Spionskopu „bez straty ani ednego działka i ani funta prowiantu”.

Ludwik Botha (naczelnny wódz boerów w tej bitwie) siedział milczący i blady. Obok niego ustawiono cztery dwunastofuntowe armaty Kruppa, a przed nim uciekała pobita armia. Artylerzyści boerów czekali tylko na znak, aby rozpocząć ogień.

Co się dalej stało—opowiem słowami pułkownika Ricardiego i pułkownika Bossegera, którzy dowodzili jazdą włoską: Udaliśmy się z kilku innymi oficerami zagranicznymi do generała Bothy i zawezwaliśmy go, aby rozpoczął ogień na Anglików.

Był bardzo blady i odpowiedział wolno:

— Moi panowie, ja tu dowodzę. Dajcie mi spokój.

Cofnęliśmy się, ale niepodobna było patrzeć, jak nie wyzyskiwano tej świetnej sposobności zmiażdżenia armii nieprzyjacielskiej. Zbliżyliśmy się więc jeszcze raz do niego i prosiłmy, aby kazał strzelać.

— Nie!—odpowiedział krótko.

Nie mogliśmy wytrzymać i poszliśmy do niego po raz trzeci.

Zerwał się i skoczył na nas, jakby chciał nas udusić.

— Na Boga, panowie! Milczcie—zawołał—Mam od naczelnego wodza (Jouberta) najwyraźniejszy rozkaz, aby nie strzelać do uciekających.

Tak—kończy Story—ludzkość generała boerskiego przeszkodziła, że Spionskop nie zamienił się na Austerlitz, ale nie uwalnia ona generałów angielskich od odpowiedzialności za to, że wprowadzili swoje wojsko w takie rozpaczliwe położenie.

Dodać trzeba, że ta ludzkość i wspaniałomyślność boerów przeszkodziła im odnieść zwycięstwo w wojnie z Anglikami, a nie powstrzymuje lorda Roberta od wydawania rozkazów i proklamacyj, niezgodnych już nietylko z humanitaryzmem, ale nawet uznanem przez wszystkie ludy cywilizowane prawem wojennym.

Z FRYDERYKA NIETZSCHE.

AFORYZMY z „Menschliches, Allzumenschliches”
wybrał i przetłumaczył **Maksymilian Blüht.**

Modlitwa do ludzi.

Powinniśmy się modlić do ludzi: „Odpuście nam nasze zalety”.

Etyka człowieka dojrzałego.

Coraz więcej dochodzimy do przeświadczenia, że z najszerszego uwzględnienia korzyści osobistych wynika też największa korzyść dla ogółu. Wszystko zależy jedynie od tego, co rozumiemy pod naszą korzyścią osobistą; indywiduum nierozwinięte, niedojrzałe, brutalne zrozumie to w najbrutalniejszym znaczeniu.

Niedojrzałość.

Często to, co jest dobre, niepodoba się nam dlatego, żeśmy do niego nie dorosli.

Współczująca kobieta.

Kobieta gadatliwa, okazując litość, wynosi na rynek łóżko chorego.

Stracenie.

Dlaczego akt stracenia przejmuje nas większą grozą niż zbrodnia? Bo na nas oddziaływa oziębłość sędziów, spokój przygotowań, a przedewszystkiem myśl, że człowiek użyty tu został jako środek dla odstraszenia innych.

Obluda.

Nic o sobie nie mówić, jest to pełna dystynkcji obluda.

Zwolennicy prawdy.

Prawda znajduje najmniej zwolenników nie wtedy, gdy jest niebezpieczną, lecz wtedy gdy jest nudną.

Rezultat życia.

Człowiek może być najdumniejszym z swojej świadomości, najobiektywniej zachowywać się względem siebie samego—w rezultacie wynosi z całego szeregu doświadczeń życiowych tylko własną swoją biografię.

Miłość.

Cheć być kochanym—to najniesłuszniejsze urószenie.

Opór.

Jeden obstaje przy jakimś zdaniu, bo wmawia w siebie, że samodzielnie do niego doszedł, drugi, bo dumnym jest z tego, że je zrozumiał—a więc obydwaj z próżności.

Walka.

Temu, kto żyje tylko myślą, zwalczania wroga, zależy na tem, ażeby pozostał przy życiu.

Zdolności.

Niejeden człowiek wydaje nam się mniej zdolnym, niż jest w istocie, dla tego tylko, że zakresił sobie zbyt szerokie zadania.

Ucieleśnienie ducha.

Gdy kto dużo i głęboko myśli, wtedy nietylko jego twarz, ale i ciało nabywa inteligentnego wyglądu.

Spowiedź.

Zapominamy o naszych wykroczeniach, gdy je wyznajemy przed drugą osobą, ale ona o nich nie zapomina.

Nie zbyt głęboko.

Ci którzy gruntownie zglębili jakiś przedmiot, rzadko pozostają mu wierni; wyprowadzili na jaw głębi rzeczy, w której zawsze można dostrzedz wiele złego.

Granice miłości bliźniego.

Ten, kto się o drugim wyraża, że jest złym lub głupim, gniewa się, gdy się przekonywa, że on takim nie jest.

Ostatnie wiadomości.

Protest Anglii.

Korespondent z Szanghaju do „Times'a” londyńskiego donosi, jakoby angielski konsul generalny w Szanghaju energicznie zaprotestował przeciw uuznaniu Czenga taotajem, t. j. gubernatorem Szanghaju.

Protest wynikał z tej racji, że Czeng znajdował się w ścisłych stosunkach z wodzami chińskiej partii reakcyjnej i odznaczał się wielką nienawiścią do Europejczyków. Toż samo uczynił i konsul francuski. Z nominacji Czenga niezadowoleni są również liczni wpływowi chińczycy, którzy ze względu na interesy ekonomiczne radziby utrzymać pokój w dolinie Jantse-Kiangu. Wicekról Nankinu przyobiecał, że uczyni wszystko, by nie dopuszczać do tej nominacji.

Wicekról Nankinu nie przestaje być przyjacielem cudzoziemców, ale książe Tuan stara się usilnie, by go usunąć ze stanowiska. Wogóle położenie w dolinie Jantse-Kiangu przybiera coraz groźniejsze rozmiary. Toż samo i w okolicach Kantonu wre jak w kotle.

Z Transwaalu.

Wedle wiadomości ze źródeł angielskich, opór boerów został już ostatecznie złamanym; porzucili oni wszystkie swoje pozycje na granicy portugalskiej i zniszczyli wielkie swe działo, zwane długim Tomem, poczem przeszli granicę i oddali broń portugalczykom. Ostatni oddział boerów w liczbie 3000 przeprowadzony został do Delagoa i tam rozmieszczony w koszarach.

Bezpośrednio potem ośm kolumn wojsk angielskich zajęło Komati-Poort prawie bez wystrzału. Reitz znajduje się w oddziale Bothy i prawdopodobnie ruszył na północ.

Wogóle panuje między boerami wielkie przygnębienie.

Telegramy.

Berlin, 30 września. Rząd niemiecki niema nie przeciwko rozpoczęciu rokowań z cesarową chińską i nie będzie nastawać na jej ukaranie, dopóki nie będzie ostatecznie stwierdzonem, że solidaryzowała się z otoczeniem zbrodniczych mandarynów.

Bruksela, 30 września. Wszystkie zamożniejsze rodziny boerskie stopniowo wywędrują do Europy.

Berlin, 30 września. Dzienniki poznańskie zapewniają, że konferencje ministrów pruskich w Poznaniu dotyczyły kwestyi podniesienia kultury niemieckiej w mieście i prowincyi w interesie wszystkich stanów, których przedstawiciele wraz z naczelnikami władz państwowych i komunalnych uczestniczyli w obradach. Prócz tego sprawy specjalnie poznańskie, jak zniesienie wałów fortecznych, budowa nowego teatru niemieckiego, muzeów, galerii itd. zostały pomyślnie załatwione.

Praga, 30 września. W Lipie czeskiej trąba powietrzna wywołała niebywałe spustoszenia. Są liczne ofiary w ludziach.

Wiedeń, 30 września. Członek izby panów magnat czeski, hr. Harrach, ogłosił w dziennikach dzisiejszych odezwę, wzywającą do utworzenia stronnictwa patryotycznego z programem rewizji konstytucji, odpowiadającej prawom i stosunkom krajów koronnych, opartej na zasadach równouprawnienia w zakresie kościoła, szkoły i urzędu. Hr. Harrach wskazuje dalej na postulat: zmiany sejmowej ustawy wyborczej, obrony mniejszości narodowych, utrzymania języka niemieckiego w armii i urzędach centralnych, nauki obu języków krajowych w szkołach średnich, pielęgnowania uczuć dynastycznych i braterskich wśród narodów austriackich a to wszystko przy utworzeniu większości parlamentarnej pod kierunkiem rządu reprezentującego wszystkie narodowości.

Drezno, 30 września. Stowarzyszenia robotnicze saskie wystosowały petycję do rządu, aby wobec wielkiej ilości ludzi bez zajęcia ograniczył ustawowo zatrudnienie czeskich i polskich robotników z Austrii w Saksonii.

Paryż, 30 września. Wojska francuskie wzięły do niewoli podczas rekonesansu w okolicy Pekinu dwustu bokserów. Będą oni stawieni przed sądem.

W Nankinie panuje ciężka nędza. Dwadzieścia tysięcy robotników bez chleba.

Szanghaj, 29 września. Wicekrólowie prowincyi południowych spodziewają się, że Niemcy i Anglia wypowiedzą wojnę i dlatego Chiny nie wydają mocarstwu przywódców zaburzeń. Wojsko i zapasy wojenne wysyłają do Tayuenfu.

Amsterdam, 30 września. Rząd angielski zaprotestował przeciw przewiezieniu złota i archiwum transwaalskiego na holenderskich okrętach wojennych.

Waszyngton, 30 września. Tutejszy poseł chiński zakomunikował swemu rządowi, że Stany Zjednoczone niechętnie widzą wzniesienie ks. Tuana i że postanowiły przez nawiązanie rokowań z Li Hung Czangiem zażądać usunięcia niebezpiecznego przeciwnika cudzoziemców z jego wysokiego stanowiska.

Pekin, 30 września. Odbywają się energiczne przygotowania do zbliżającej się kampanii zimowej. Znaleziono znaczne zapasy prochu, ukryte przez chińczyków. Anglicy rozstrzelali czterech bokserów, skazanych na śmierć za zamordowanie 21 osób w trzy tygodnie po zajęciu Pekinu przez wojska sprzymierzone.

Jokohama, 29 września. Gabinet Jamagaty podał się do dymisji. Nowy gabinet utworzy prawdopodobnie markiz Ito.

Pekin, 30 września. Przybył tu Li-Hung-Czang. Hr. Waldersee przybył do Taku i objął naczelne dowództwo nad armią związkową.

Pekin, 30 września. Cesarz chiński pozbawił godności wszystkich wybitniejszych przywódców bokserów oraz ogłosił ukaz, wyrażający Najjaśniejszemu Panu Cesarzowi Rosyjskiemu głęboką wdzięczność za wycofanie wojsk rosyjskich z Pekinu.

Reklamy.

JANINA MICHAŁOWSKA

Nauczycielka śpiewu

powróciła

SPACEROWA Nr. 17 m. 6.

Przyjmuje od godz. 11 do 2 popołudniu. 3—0

Lekarz-Dentysta

F. KOHN

Ordynator lecznicy chorób zębów i jamy ustnej,

przyjmuje w domu od 4—7 w.

ZIELONA № 3.

3—1

Komitet Synagogi

przy ulicy Spacerowej

podaje do wiadomości, że w nadchodzące święto dnia Odpuszczenia (Jom-Kipur) nabożeństwa w Synagodze rozpoczną się: wieczorne (Kol Nidre) o godz. 5¹/₄, poranne o godz. 7¹/₂.

LISTA PRZYJEZDNYCH.

HOTEL POLSKI. Kołakowski z Poznania — Księżopolski z Makowa — Anzorge z Sieradza — Iwanowski z Zawidzia-Kościelnego — Czepurkowski z Rygi — Selbke z Ozorkowa — Nowikow i Babicki z Tobolskiego pułku — Arlet ze Zdunskiej-Woli — Mazaraki z Rogowa — Jasiński z Będzina — Marchwat z Ogrodzina — Stal z Noworadomska — Spie'fogel z Woli Krysztoporskiej — Ajfer z Radomia — Gorke z Warszawy.

HOTEL VICTORIA. Lichterman z Mińska — Kulikowicz z Rowna — Ostaszewski z Włocławka — Kaczujew z Piotrkowa — Trinkler z Żyrardowa — Holz z Kalisza — Sercarz z Będzina — Chuncarja z Senaki — Papiński z Moskwy — Zandberg z Łodzi.

Księgarnia, Skład rycin, Nut i materiałów piśmiennych
 pod firmą **R. SCHATKE**
 (Właściciel Leon Sima)
 w Łodzi, ul. Piotrkowska Nr. 71. Telefon. połąc.
 Posiada na składzie w znacznym wyborze książki w różnych językach, ze wszystkich gałęzi wiedzy i nauki, po cenach katalogowych. Dzieła brakujące dostarcza w możliwie krótkim czasie.
Nowości beletrystyczne polskie, francuskie i niemieckie.
 Przyjmuje prenumeratę na wszelkie pisma krajowe i zagraniczne po cenach katalogowych i odsyła takowe do domów.
 Skład nut zaopatrzonej w ostatnie nowości muzyczne wydawnictw krajowych jako też i zagranicznych. **Tanie wydania Jurgensona, Petersa i Stelngraebera.**
Czytelnia polska i niemiecka stale zasilana jest w nowości beletrystyczne. Warunki abonamentu od Nowego Roku niższe.
Wielki wybór rycin i fotografii, rozmaitych wielkości.
 Przyjmuje zamówienia na oprawę książek i obrazów.
Katalogi książek i nut oraz № okazowe pism udziela bezpłatnie.
Wielki wybór kart pocztowych z widokami miejscowym i innych miast oraz fantazyjnych artystycznie wykonanych. 331—24—20

Na pensji IV-klasowej żeńskiej LEONTYNY RAJSKIEJ
 Krótka № 12
 zapis uczennic zaczął się dnia 23-go sierpnia od godziny 10-ej do 5 ej. Lekcje 1-go września. 901—12—12

KANCELARYA SZKOŁY MUZYCZNEJ
 PIOTRKOWSKA № 86,
 przyjmują w dalszym ciągu zapisy uczniów na wszystkie instrumenty **różne, dęte i śpiew, lekcje rozłożone na przedobiednie od 9 do 2, poobiednie od 2 do 7, dla uczniów innych zakładów nankowych i wieczorne od 7 do 10. Deklamacja od godz. 2 do 3.**

ŁÓDZKIE Towarzystwo Pożyczkowo-Oszczędnościowe
 Przejazd № 14 dom p. Landau vis-a-vis placu Cyklistów.
I. Przyjmuje zapisy na członków:
 a) mieszkańcóm m. Łodzi obojga płci, pełnoletnich
 b) Towarzystwa spółki i związki działające na zasadzie zatwierdzonych ustaw lub umów piśmiennych.
II. Przyjmuje wkłady oszczędnościowe od członków i osób postronnych, na różne terminy w sumach dowolnych począwszy od 10 kop. do 500 rubli i płaci od wkładów bezterminowych 4%
 Od wkładów za 7-dniowym wypowiedzeniem 4 1/2%
 Od wkładów za 3 ch miesięcznym wypowiedzeniem 5%
 Od wkładów za rocznym wypowiedzeniem 5 1/2%.
III. Udziela pożyczki członkom za poręczeniem na termin niedłuższy nad rok do wysokości rb. 250.
IV. Udziela pożyczki członkom pod zastaw papierów procentowych do wysokości stale określonych na różne terminy.
 Procenty od wkładów nie podlegają opłacie podatku dochodowego od kapitałów pieniężnych.
 Wszelkie obroty pieniężne z Towarzystwem uskuteczniają się na zwyczajnym papierze i nie podlegają opłacie stempłowej.
 Biuro Zarządu otwarte codziennie z wyjątkiem Niedzieli i świąt od godziny 10 rano do 2 popołudniu i od godz. 7 do 8 wieczorem. d-16

Zakład Ortopedyczno-Gimnastyczny
D-ra A. Steinberga,
 Cegielniana 57,
 Leczy skrzywienia kręgosłupa, zapalenia stawów, złamania kończyn paraliże dziecięce, cierpienia mlecza paciierzowego, reumatyzm etc.
 Gorsety i wszelkie aparaty ortopedyczne podł. SnHessinga. Masaż, elektryzacja, i gimnastyka lecznicza. 1096-0-1

PRZEWODNIK.
Budowniczo.
 Kazimierz Sokolowski, Budowniczy, Benedykta 29. Plany budowlane, kościoły, oceny do asekuracji i Towarzystwa Kredytowego miasta Łodzi. Wszelkie roboty w zakresie budowlany wchodzące
Księgarnie.
 H. Milbitz, Piotrkowska 13. Księgarnia i skład Nut, poleca: Wielki wybór książek do Nabożeństwa w ozdobnych oprawach.

Cukiernie.
J. Szmagier. Piotrkowska № 28. Poleca znane z doskonałości pączki waniliowe i murzynki (czekoladowe) codziennie świeże, jak również baby petinetowe, parzone i płaskowe, placki waniliowe jabłkowe i wiedeńskie, ciastka różne deserowe i Bouches des dames, Petit fours, herbatniki krucho i migdałowe, cukry deserowe, czekoladki, owoce w konserwie, karmelki różne i t. d. Karmelki od kaszlu szluzowe, słodowe, i miodowo-ziolowe, torty, tace ciast, kremy hiszpańskie i mrożone, Prince piele, Blombieri, lody i Blamanze.
Skład piwa.
 Łódzki skład ryskiego piwa i porteru Waldschlösschen ul. Barcza № 3 przy Szosie Rokleńskiej za monopolem. Telefon: Adolf Wagner.
Fabryka powozów.
 Lipiński. Ul. Skwerowa № 5. Są do sprzedania wolanty, bryczki i powoziki.
Nowy zakład przewozowy.
 Ignacy Kozłowski. Ulica Widzewska № 54. Przyjmuje wszelkie przeprowadzki po cenach przystępnych. Za uszkodzenia odpowiada. Polecam się łaskawym względem Szanownej Publiczności. Z szacunkiem Ignacy Kozłowski.
Oszczędność.
A. Karo. Pierwszy Łódzki zakład reperyjny przedmiotów domowego gospodarstwa, w Łodzi, Piotrkowska 88 i Mikołajewska 35, wykonywa roboty blacharskie i ślusarskie, bielnie rondli i samowarów, bronzowanie i lakierowanie, reperatury lamp, lodowni pokojowych, przedmiotów mosiężnych i brązowych, wszelkich maszynek kuchennych i wyżymaczek, ostrzenie i obsadzanie noży, jak również sklejanie przedmiotów szklanych i porcelanowych i t. p. Roboty wykonywane będą starannie i po cenach przystępnych.

Mleczarnie.
Dominium Rogów, Mleczarnia, Średnia 3 Filia, Piotrkowska № 59 w Łodzi, urządzona na wzór „Nadświdrzańki“ w Warszawie. Poleca wszelkie produkty wiejskie, zawsze świeże i w wyborowym gatunku. Na miejscu wszystkie pisma.
Mleczarnia Tum, Średnia 30, Konstancyńska 17, Promenada 34 (Spacerowa). Poleca Szanownej Publiczności, wszelkiego gatunku nabiał, zawsze świeże i wyborowy, oraz produkty wiejskie. Ceny stałe i niskie. PP. handlującym odpowiedni rabat.
Składy narzędzi chirurgicznych i nożowniczych.
Zygmunt Kwaśniewski Piotrkowska Nr. 42, poleca w wielkim wyborze sezyoryki, nożycki, brzytwy angielskie. Przy składzie zakład reperatury i przyjmuje wszelkie reperatury narzędzi chirurgicznych i nożowniczych.

Geometra.
Władysław Starzyński, geometra przysięgły. Południowa № 8. Dokonywa wszelkie czynności w zakresie miernictwa wchodzące, także do nabywania plan m. Łodzi.
Zakład Krawiecki.
Robert Waller Oszczędność. Pierwszy Łódzki zakład reperatury i krawiecki, najpiękniej reperuje, przerabia, nicuje, czyści, pierze chemicznie oraz farbuje garderobę męską. Wykonanie elegancie i szybko. Ceny nader umiarkowane. Ulica Piotrkowska № 131.
Pracownia haftów.
Pracownia haftów artystycznych Klary Zajdel, Piotrkowska № 118. Przyjmuje wszelkie roboty w zakresie haftu wchodzące. Aparata kościelne, chorągwie cechowe, także reperuje kościelne aparaty, przerabiam i odświeżam chorągwie cechowe. Pracownia moja renomowana kilkoletnią pracą, zasłużyła na zupełne zaufanie Sz. Publiczności, wykonywam takowe po możliwie niskich cenach. Polecając się łaskawym względem z szacunkiem Klara Zajdel.

Ważne dla pań.
 Z dnem 1-go lutego r. b. tak jak dawniej sprzedaje towary łokciowe i firanki za gotówkę jak również stałym kundmanom, odpowiedzialnym i za poręczeniem wydaję wyżej wspomniane towary na spłatę w ratach umówionych, tak samo posiadam rozmaite resztki wełniane z różnych fabryk po cenach bardzo przystępnych. Łódź, ulica Ś-go Andrzeja № 10 na parterze wprost ul. Promenady Z uszanowaniem L. Krykus.
Ważne dla gospodyń.
 Przyjmują się zamówienia na kartofle i kapustę. Ulica Mikołajewska № 29, m. № 25 w składzie masła.

Do wynajęcia zaraz
 1) Sklep z mieszkaniem lub bez odpowiedni na spożywczy, mleczarnię itp., 2) pokój z kuchnią. Ul. Konstancyńska № 57 naprzeciw ul. Pańskiej. 1186—2—1
 Do sprzedania jest zaraz sklep kolonialno-dystrybucyjny na dogodnych warunkach. Wiadomość w redakcyi „Rozwoju“.
 6—1

Szkoła Rzemiosł dla kobiet
F. ARLET
 Długa № 46.
 Przyjmuje zapis uczenie codziennie. Programy otrzymać można w szkole i księgarni Nowacki i Berlach. 12-1
Feliks Krzyżanowski
 Nauczyciel muzyki i śpiewu
 Patentowany przez Konserwatorium warszawskie,
 mieszka
ul. Piotrkowska Nr. 132
 mieszkania № 31. 1020-26-1
Polowanie
 do wydzierżawienia na szosie Bełchatowskiej na 300 włokach. Wiadomość w redakcyi „Rozwoju“.
 3—3
Pokój do wynajęcia
 z oddzielnym wejściem przy familji. Wiadomość na miejscu ul. Ewangelicka 17 m. 4, od 3 do 6 codziennie. 3—2
Do sprzedania
Majątek ziemski Rososz z fabryką kafli i cegielnią z drenarką bez służebności w kulturze. Folwarku 271 mórg, lasu 265 mórg, pod fabryką 4 morgi razem 540 mórg, w tem torfu 50 mórg. Stacja kolei nadwieluńskiej Leopoldów w majątku. Od Warszawy wiorst 110. Bliższe szczegóły objaśnia w Warszawie Sienna 17 m. 8 od 4 do 6 popołudniu, w Łodzi August Olszewski Solna 7.
 Mam zaszczyt zawiadomić Szan. Panie, że pracownia
GORSETÓW
 pod firmą
„Wisniewskiej”
 przeniesiona z ul. Piotrkowskiej 115 na Przejazd № 16.
 884—8—0 Z poważaniem **Brulińska.**
Dr. J. Rosenblatt
 Specjalista chorób
 uszu, nosa, gardła i zbroczeń mowy
 Przyjmuje od 9—11 r. i od 4—7 popoł. w niedzielę od 9—11 r. i od 2—4 popoł.
Łódź, Zawadzka № 4.
Dr. Sonnenberg
 wyłącznie choroby skórne i weneryczne.
 Ulica Cegielniana Nr. 14.
 Przyjmuje od g. 10 rano do 1 ppł. i od 3—8 popoł.

HANDEL WIN, TOWARÓW KOLONIALNYCH i DELIKATESÓW

I. B. WĘŻYK i S-ka

w Łodzi, ul. Piotrkowska Nr. 3 (Hotel Polski).

Poleca szanownej publiczności Wina Węgierskie znane ze swej dobroci, Wina Bordskie, Hiszpańskie, Reńskie, Szampańskie, Krymskie, Koniaki zagraniczne i krajowe. Likery, oraz towary kolonialne i delikatesy w gatunkach wyborowych. **Kawior Astrachański.**

AKCYJNE TOWARZYSTWO

FABRYKI WYROBÓW METALOWYCH

Ch. Zuckerwar i Syn

telefon № 439 w Warszawie Towarowa № 40

poleca formy do cukru i roboty kotlarskie, szruby, nity, łańcuchy, gwoździe, drut, zgrzebła, młotki i obcegi. 833-22-16

WARSZAWSKA PRALNIA CHEMICZNA,

FARBIARNIA, SZTUCZNA CEROWNIA

i zakład reperacyjno-krawiecki

Władysława Piętki

p. f. „HELENA“

Piotrkowska № III w Łodzi. Telefon № 851,

przyjmuje garderobę damską i męską, koronki, franki, portyery, dywany, meble do prania i czyszczenia. Materiały do dekatyzowania. Zakład wykonywa wszelkie roboty w zakresie pralni chemicznej wchodzące starannie, tanio i prędko, na żądanie w 24 godzin.

55-25-25

W Niedzielę i święta zakład zamknięty.

IV-klasowa pensja żeńska

JANINY TYMIENIECKIEJ

przy ul. Średniej № 3 (dom W-go Szulca)

Program wykładu gimnazjalny: Konwersacja w językach obcych: niemieckim i francuskim. Gimnastyka, śpiew i tańce. Lekcje rozpoczęte. Zapisy użycie w lokalu pensji codziennie od 9—3 i od 5—7 wieczorem. W niedziele i święta od 4—5 popołudniu. Dzieci przyjmują się od lat 6.

Zakład naukowy męzki, kurs 5-letni

Antoniego Żylińskiego

Piotrkowska № 121 vis-a-vis ul. Nawrot

Lekcje 20 sierpnia. Zapis uczniów codziennie. Kierunek filologiczny i realny, a zatem przygotowuje się dzieci do pierwszych trzech klas gimnazjum, szkół handlowych, realnych, wyższej rzemieślniczej i etc. 856-d-21

ZARZĄD

Łódzkiego Oddziału Towarzystwa Rosyjskiego

Opieki nad zwierzętami

podaje do wiadomości, że 1/14 października r. b. odbędzie się na placu „Zelinowka“ o godzinie 8-ej rano konkurs dla dorożkarzy m. Łodzi, w celu zachęty do pielęgnowania koni i oznajomienia się z techniką przedsiębiorstwa dorożkarskiego, na którym za odznaczenie się będą przyznane nagrody:

1) Za staranne utrzymanie koni i stajni. 2) Za najlepszego konia. 3) Za najlepszą uprzęż. 4) Za umiejętną jazdę.

Nagród takich ma być 24.

Życzący wziąć udział w konkursie winni się zgłaszać do 5 października n. st. w celu złożenia adresu do:

a) kancelaryi Towarzystwa ul. Św. Andrzeja № 5, od 9 rano do 12 w poł. b) leźnicy pp. Warikowa i Kwaśniewskiego, od 8 rano do 6 pp.; c) opiekuna cyrkułowego p. E. Jezierskiego, Konstytucyjna № 24 od 8 rano, do 6 pp.; d) opiekuna cyrkułowego p. St. Zimmera, Ewangelicka № 18, od 8 rano do 6 pp.

Patenty na wynalazki

wyrabia sprzedaje we wszystkich krajach Międzynarodowe Biuro Patentowe i Techniczne **J. Brandt i G. W. Nawrocki.** Właściciele firmy: A. Mühl i S. W. Ziotecki w BERLINIE, FRYDERYKOWKA W A. 847

W Imieniu Najjaśniejszego Pana

Dnia 12/25 września 1900 r., Piotrkowski sąd Okręgowy w komplecie: przydującego A. N. Żemczużnikowa, członków sądu G. O. Jachimowskiego, O. P. Kalińskiego, po rozpatrzeniu podania o ogłoszeniu upadłości kupca łódzkiego **Natana Serebryjskiego** postanowił: 1) ogłosić upadłym kupca łódzkiego **Natana Serebryjskiego**, oznaczając początek upadłości d. 31 marca 1899 r., 2) opieczętować majątek upadłego gdziekolwiek takowy znajduje się, 3) upadłego Serebryjskiego osadzić w więzieniu warszawskim, w oddziale dla dłużników, 4) sędzią komisarzem upadłości mianować członka sądu O. P. Kalińskiego a kuratorem adw. przys. Edwarda Filipkowskiego, 5) wyrok opatrzyć rygorem tymczasowej egzekucji i ogłosić podług prawa. Za zgodność świadczy kurator masy upadłości

Adw. przys. Edward Filipkowski.

Kurator masy upadłości

kupca łódzkiego **Natana Serebryjskiego** stosownie do decyzji sędziego komisarza i na zasadzie art. 476—480 kod. Handlowego wzywa wierzycieli upadłego, aby w dniu 25 września (8 października) r. b. o godzinie 1-ej w południe stawili się w Piotrkowskim sądzie okręgowym w wydziale dla spraw prowadzonych w porządku uproszczonym, w celu wyboru syndyków tymczasowych masy upadłości.

Kurator masy upadłości

Adw. przys. Edward Filipkowski.

Łódź, ul. Konstytucyjna № 18.

OGŁOSZENIE.

ZARZĄD

Drogi Żelaznej Fabryczno-Łódzkiej

podaje do publicznej wiadomości, że 21 września 1900 r. o godzinie 10 r. na stacji towarowej Łódź odbędzie się publiczna licytacja niewykupionych towarów:

1) Sliwki świeże 6 sk. wagi 3 pud. przybyłe na st. Łódź d. 2 września r. b. za frachtem № 2018 st. Bendery miasto.

2) Szlam Ciechociński 1 m. 2 pud. przybyłe na st. Łódź d. 25 sierpnia r. b. za frachtem № 66 st. Ciechocinek.

Uwaga. W razie nie dojecha w dniu powyższym licytacji, powtórna sprzedaż odbędzie się 28 września r. b. o g. 10 r.

Ogłoszenia drobne.

Agenci potrzebni za prowizją. Dzielnia № 12, Radziszewski. 3-3

Do wynajęcia od 1 października 3 pokoje z kuchnią. Wiadomość ul. Piotrkowska № 192 m. 8, III piętro (oficyna). 1158-d-20

Do wynajęcia 5 pokoi, przedpokój, kuchnia z łazienką, gazem i wszelkimi wygodami. Wiadomość ul. Cegielniana № 4. Tamże suteryny na składy itp. 5-5

Do wynajęcia od 1 października mieszkania składające się z pięciu, trzech, dwóch i jednego pokoju z kuchnią, wodociągami i zlewem. Sklep narożny z mieszkaniami i piwnicą. Ul. Pańska 13. d-28

Jeden lub dwa frontowe, umeblowane pokoje zaraz do wynajęcia. Ul. Konstytucyjna № 18 m. 5 front. 3-1

Młoda osoba z 4-klasowym wykształceniem poszukuje miejsca kasyerki. Oferty w redakcji „Rozwoju“ pod lit. X. Y. 1106-0-d.

Mieszkanie przy rodzinie. Średnia № 23, m. 87. 2-2

Freblówka z patentem poszukuje posady w miejscu lub na prowincyi. Oferty w redakcji „Rozwoju“ pod lit. A. K.

Osoba znająca krawiecczynę poszukuje miejsca w domach prywatnych. Oferty w redakcji „Rozwoju“ pod lit. H. K.

Obiady go-podarskie w domu prywatnym po 30 kop. Ulica Stefana № 5, m. 4, I piętro. d-4

Pianino używane do wynajęcia. Benedykta № 78. 4-4

Potrzebna zaraz służąca do pokoju i dziecka. Piotrkowska 120 m. 2. 1-1

Poszukuje zajęcia w domu prywatnym na przyehodnię. Znam krawiecczynę i szyję bielizny. Wiadomość w sklepie pana Chądzyńskiego № 16. 1-1

Poszukuje stałego zajęcia lub przyjmuję prace na godziny. Wiadam trzema językami krajowymi i znam buchalterję. Oferty pod literami S. W. R. 5-3

Pokój z kuchnią do wynajęcia od 1 października. Ul. Średnia № 31 m. 24, I-sze piętro. d-5

Potrzebna osoba znająca szyć do wyręczenia w gospodarstwie i zajęcia się dziećmi. Oferty przyjmuje redakcja „Rozwoju“ pod lit. K. 2-2

Przystąpię jako wspólnik z udziałem w pracy i kapitałem do 10,000 rb. do interesu w Łodzi. Bliższych szczegółów zasięgnąć można w sklepie W. Bąkowska, Piotrkowska 43. 12-11

Potrzebna freblówka od godz. 2-7 w. Ul. Dzieła № 1 m. 6. 4-4

Rolnicze i wszelkie maszyny przyjmuję się do reperacji w fabryce kamieni młynskich i narzędzi młynarskich Karola Ast, Lipowa № 35. Zastępstwo fabryki maszyn i narzędzi rolniczych H. Cegielskiego w Poznaniu. 701-8-d.

Wolant do sprzedania. Podleśna № 9.

Zaginęła karta pobytu na imię Szczepana Molińskiego, wydana z gminy Raszew. 3-2

Zaginał pies wyżeł wabiący się Mios, maść białej. Znalazca raczy go odprawić na ul. Widzewską № 71 do Figurskiego. 3-4

Zdolne staniczarki i podręczne potrzebne. Piotrkowska 92 m. 75. d.

Zaginał paszport na imię Franciszka Wilczaka wydana z gminy Ordutowa. 1286-3-3

Zaginęła karta pobytu na imię Jana Gledy wydana z magistratu m. Łodzi. 1277-3-3

Zaginał paszport na imię Wincentego Luczaka, wydana z gminy Rokicie. 3-1

Zaginęła karta pobytu na imię Ignacego Barczyńskiego wydana z gminy Radogosz. 3-1

Zaginęła karta pobytu na imię Jan Skonieczny wydana z gminy Staw. 3-1

Zaginał paszport na imię Anny Stępniewskiej, wydana z gminy Tuliszków 3-1

Zaginęła karta pobytu na imię Antoni Kabat, wydana z gminy Chojny. 3-1

Zaginał w niedzielę po południu pies, rasy chartów, maści białej z żółtymi plamami. Laskawy znalazca raczy odprawić na ul. Średnią № 23. Drukarnia K. Kolińskiej. 1-1

Zaginęła karta pobytu na imię Katarzyny Andrusiewicz, wydana z magistratu m. Łodzi. 3-3

Zaginęła karta pobytu na imię Otylii Netzeen wydana z gminy Bogusławice. 3-3

Zaginał paszport na imię Franciszka Wilczaka, wydana z gminy Ordutowa. 3-3

1 pokój na 2 piętrze od frontu, 1 pokój na 3 piętrze do wynajęcia zaraz przy ul. Skwerowej № 20 wprost ogrodu. 3-1